Nr. 125

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, środa 8 czerwca 1921

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Ustalenie granicy na Śląsku Cieszyńskim

Czesi już postawili słupy graniczne

(PAT) **Morawska Ostrawa**, 6 czerwca. Czeskie biuro prasowe donosi: Komisya delimitacyjna dla ustanowienia granicy na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie odbyła onegdaj posiedzenie, na którem postanowiono, aby straże wojskowe i cywilne zaciągnęły po obu stronach posterunki **wzdłuż ustalonej granicy Śląska Cieszyńskiego** i Orawy. Definitywnego ustalenia granicy na Spiszu dotąd nie dokonano, jednakże komisya delimitacyjna przystąpi w najbliższych dniach do prac granicznych na Spiszu. Ze strony czeskiej postawiono już na linii granicznej Śląska Cieszyńskiego **słupy graniczne.**

(PAT) **Mor. Ostrawa**, 6 czerwca. „Morawsko-sleski Dennik" dowiaduje się, że **wybory do parlamentu czeskiego na Śląsku Cieszyńskim** pod okupacyą czeską przeprowadzone zostaną w jesieni.

Rozstrzygnięcie sprawy Górnego Śląska dopiero za miesiąc

Londyn. W tutejszych poinformowanych kołach utrwala się przekonanie, że Rada najwyższa zbierze się w najlepszym razie około połowy bieżącego miesiąca: Ponieważ konferencya potrwa najprawdopodobniej przez trzy tygodnie, przyjąć należy, że decyzya w sprawie Górnego Śląska **przewlecze się o miesiąc.**

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 czerwca.

Rola wojsk angielskich

Nowy dowódca angielskich oddziałów na Górnym Śląsku oświadczył dziennikarzom, iż na mocy otrzymanych instrukcyi jest podporządkowany generałowi Lerondowi i że wszelkie pogłoski o nieporozumieniu między dowództwem angielskiem a francuskiem są bezpodstawne. Według opracowanego planu strefa neutralna zostanie ostatecznie obsadzona przez oddziały koalicyjne do dnia 8 czerwca.

Ustąpienie Doliwy

Sosnowiec, 6 czerwca.

Jak się dowiadujemy, naczelny wódz powstania Nowina-Doliwa **ustąpił** ze swego stanowiska.

Względny spokój

Gdańsk. (PAT). „Danziger Ztg." donosi o walkach między ludnością niemiecką a wojskami koalicyjnemi w Bytomiu i dodaje, że ludność niemiecka **zlynczowała pewnego oficera francuskiego,** który zastrzelić miał pewnego Niemca.

Parży. (PAT). Ostatni telegram, przysłany z Opola, nie donosi o żadnem wydarzeniu natury wojskowej. „Temps" zauważa, że należy oceniać krytycznie doniesienia niemieckie o krwawych starciach między wojskami koalicyjnemi a ludnością miasta Bytomia.

O podział Górnego Śląska

Paryż. (PAT). W związku z dyskusyą co do Górnego Slaska „Temps" uważa za rzecz pożyteczną, aby przed rozpoczęciem dyskusyi bez względu na to, czy chodzi o konferencyę z rzeczoznawcami czy o posiedzenie Rady najwyższej, rządy sojusznicze porozumiały się poufnie za pośrednictwem Ligi narodów w sprawie sposobu, w jaki ma być dokonany **podział Górnego Śląska.** „Temps" uważa, że **propozycya włoska będzie podstawą** do porozumienia.

Poincare za oddaniem Śląska Polsce

Paryż. (PAT). W artykule, zamieszczonym w „Matinie" odpiera Poincare twierdzenie, wygłoszone w sejmie Rzeszy przez kanclerza Wirtha w sprawie Górnego Śląska i wykazuje, że Górny Śląsk nie jest bynajmniej rdzenną ziemią niemiecką. Dalej Poincare pisze: Niemcy mówią nam, że nie mogą się obejść bez Górnego Śląska, bo jest to rzekomo dla nich część organizmu niezbędna do życia. Jeżeli nam oderżnięcie ten organ — mówią Niemcy — to musielibyśmy umrzeć.

Otóż nie — pisze Poincare — nie umrzecie, ale jedynie będziecie pozbawieni środka szkodzenia innym. Zwolennicy pokoju nie chcą właśnie pozostawić tego narzędzia w waszych rękach. Wielokrotnie podczas wojny musieliśmy o tem myśleć, że bez przemysłu górnośląskiego bylibyście zmuszeni do złożenia broni o wiele wcześniej niż to się stało. Otóż dlaczego nazywacie Górny Śląsk organem niezbędnym do życia. My to wszystko rozumiemy. Następnie autor artykułu wykazuje, że węzły gospodarcze między Górnym Śląskiem a Niemcami uległy rozluźnieniu już od wielu lat.

Poincare uważa, że zmiany w tym kierunku, nakazane również przez prawo etnograficzne i geograficzne, będą jeszcze bardziej musiały uwydatnić niepodległość Polski. Następnie cytuje autor wyjątki z listu Fryderyka II, w którym pisał: „Cztery obszary narzucają się przedewszystkiem moim oczom: Śląsk, Prusy polskie, Geldrya holenderska i Pomorze szwedzkie. Zdecydowałem się zawładnąć przedewszystkiem Śląskiem, a następnie poczekać na pomyślną okazyę dla zdobycia i tamtych prowincyi". Poincare kończy artykuł wskazaniem **na konieczność podtrzymania żądań Polski.**

Po zerwaniu rokowań polsko-litewskich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wskutek zerwania przez delegacyę litewską rokowań w Brukseli, delegat rządu polskiego Łukasiewicz udał się niezwłocznie w podróż do Warszawy. Przyjazd jego spodziewany jest dzisiaj w nocy. Prof. Askenazy pozostał w Brukseli i oczekuje dalszych instrukcyi.

Litwa przeciw Polsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na bankiecie urządzonym dla prasy państw bałtyckich w Kownie dnia 1 czerwca litewski minister spr. zagranicznych Purickis wygłosił przemówienie w znacznej części skierowane przeciw Polsce. Purickis powiedział: Można stwierdzić, że Polska prowadzi politykę awanturniczą, czego dowodem sprawa wileńska i sprawa śląska. Niebezpiecznie jest wiązać się z Polską, gdyż państwo związane z Polską może drogo za ten związek zapłacić.

Obrady ludowców

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Prezydent ministrów Witos po 3-dniowej nieobecności powrócił wczoraj do Warszawy. W południe prezydent ministrów Witos przybył do Sejmu i wziął udział w obradach zarządu głównego polskiego stronnictwa ludowego, które się rozpoczęły. Prezydent ministrów Witos wygłosił referat o sytuacyi politycznej, pozatem zgłoszono szereg referatów. Dyskusya jest przewidzianą na dzień jutrzejszy.

Uwolnieni z niewoli bolszewickiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jutro o godz. 10 rano przybywają do Warszawy członkowie misyi Tytusa Filipowicza, którzy w swoim czasie uwięzieni byli w Tyflisie przez bolszewików.

O związek państw bałtyckich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Nadzwyczajny poseł polski w Rydze Kamieniecki oświadczył w wywiadzie, że utworzenie związku państw bałtyckich napotyka na **znaczne trudności.** Obecnie z pośród tych trudności usunięte zostały wojna rosyjsko-polska, oraz uznanie de jure Łotwy i Estonii. Poseł Kamieniecki wyraża wątpliwości, czy związek kilku- tylko państw bałtyckich, a nie wszystkich, może dać pożądany rezultat. Kamieniecki wkońcu wyraża nadzieję, że wreszcie będzie można zwołać do Warszawy **konferencyę wszystkich państw bałtyckich,** na której będzie omówiona sprawa utworzenia związku państw bałtyckich i będzie można powołać do życia organ wykonawczy. Obecnie już Polska może z Łotwą zawrzeć konwencyę w sprawie mniejszości narodowych, w sprawie opcyi, w sprawie konsularnej, kolejowej, pocztowo-telegraficznej i innych.

Czechy boją się ruchu słowackiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z powodu ogłoszenia rządu słowackiego poseł czeski Maksa był przyjęty przez kierownika ministerstwa spraw zagranicznych Dąbskiego. Poseł Maksa zapytał rząd polski o stanowisko w sprawie rządu słowackiego. Wiceminister Dąbski udzielił Maksie uspokajających wyjaśnień.

Sprawy repatryacyjne z Rosyą

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Wobec napływających do ministerstwa spraw zagranicznych podań o sprowadzanie i wyrabianie u władz rosyjskich i ukraińskich rożnych dokumentów, dotyczących osób nieobjętych układem polsko-rosyjskim o repatryacyi, dla których kompetentnym organem w powyższych sprawach jest komisya repatryacyjna mieszana w Warszawie, podaje się do wiadomości, że sprawy te nie mogą być podejmowane do czasu utworzenia w Rosyi i Ukrainia placówek konsularnych, a więc na razie zgłoszenia w powyższych sprawach są przedwczesne.

—ooo—

Około Ligi narodow

Paryż. (PAT). Ag. Havasa donosi: „Intransigeant" podaje wiadomość „Daily Chronicle" wedle której Liga narodów zamierza obrac za przyszłe miejsce obrad Wiedeń, gdzie w pałacu Schoenbruńskim są stosowne ubikacye i dodaje, że z Paryża nie nadeszło potwierdzenie tej wiadomości.

Paryż. (PAT). Wiadomość pochodząca ze źródeł północno-amerykańskich, jakoby państwa południowo-amerykańskie miały zamiar wycofać się z Ligi narodów, przyjęto w kierujących kołach południowo-amerykańskich ze zdziwieniem i uznano ją za nieprawdziwą.

Lloyd George chory

Londyn. (PAT). Lloyd George cierpi na dreszcze. Lekarz nakazał mu zachowanie spokoju.

Robotnicy Krakowa przeciw klerykalizmowi

Wielkie zgromadzenie ludowe. — Przemówienia tow. posłów: Daszyńskiego, Niedziałkowskiego, Żuławskiego i Bobrowskiego. — Zasłużona kara. — Rezolucya

Zaniepokojony najazdem wojującego klerykalizmu i towarzyszącym mu krwawym rozbojem endecko-klerykalnym proletaryat Krakowa zebrał się w niedzielę przed południem na wielki wiec ludowy, który się odbył w sali Teatru Powszechnego przy niezwykle tłumnym udziale uczestników.

Zagaił obrady tow. Jaroszewski, który też na podstawie wyboru wraz z tow. Wardęgą objął prezydyum wiecu. Pierwszy zabrał głos witany oklaskami poseł tow. Daszyński.

PRZEMÓWIENIE TOW. DASZYŃSKIEGO

Zjazd biskupów

W ostatnim tygodniu gościł Kraków w swych murach cały „kwiat" rzymsko-katolickiego kościoła, między innymi prymasa Dalbora i najwymowniejszego z agitatorów klerykalnych ks. biskupa Teodorowicza. Na zjazd ten zjechało się wiele biskupów i zdawało się, że w tym Krakowie, zwanym także polskim Rzymem, gdzie zakonów i klasztorów tyle, że lud tu ze spokojem będzie się przysłuchiwał obradom episkopatu. **Tymczasem zjazd biskupów zaznaczył się w Krakowie wielkimi zaburzeniami, spowodowanymi przez prowokatora ks. Lutosławskiego, który usiłował zbezcześcić mury uniwersytetu, a pod wpływem jego agitacyi przyszło do zbrodni i polała się krew studenta.** (Okrzyki oburzenia, głosy: precz z Lutosławskim!). **Klerykalizm rozpętał najniższe instynkta nienawiści** wśród społeczeństwa a nawet wśród młodzieży uniwersyteckiej, co budzić musi w każdym uczciwym człowieku poważne zaniepokojenie.

Miast głosić słowo Boże — rozpętali walkę bratobójczą

Zjechali się biskupi, ale zamiast głosić naukę Chrystusową i miłość, wypowiedzieli nam walkę i wywołali wśród ludu zaniepokojenie. Bo **działalność ich jest zamachem na prawa ludu,** wśród którego panuje przekonanie, że organizacya ta jest wrogą ideałom Chrystusowym, jest bluźnierstwem wobec nauki Chrystusa i że niema z Nim nic wspólnego. Liczne fakta wskazują, iż **kościół ten stał się kościołem kapitalistów, bogaczy i wrogów ludu pracującego.**

I tylko przyjrzeć się nam trzeba do czego zdąża kościół a społeczeństwo.

Kościół wrogiem socyalizmu

Socyaliści są zwolennikami idei **uspołecznienia środków produkcyi, uszlachetnienia człowieka i stosunków społecznych.** Wszelkiemi siłami szukają oni wyjścia dla człowieka z krzywdy dzisiejszej i upośledzenia społecznego. Socyalizm powiada, że ustrój dzisiejszy jest straszliwą krzywdą i niedorzecznością, **bo oddaje środki do pracy w ręce wyzyskiwaczy ze szkodą wielkiej rzeszy wydziedziczonych.** Socyalizm organizuje bataliony robotn. do wielkiego boju o socyalizm, o sprawiedliwość społeczną. **I należy uchylić czoła przed tym ofiarnym wysiłkiem milionów gnębionych mas,** a jednak mających potężną siłę, przed którą **drżą trony i kapitaliści wyzyskiwacze.** Nikt nie może tej wielkiej i szlachetnej idei i ofiarnemu wysiłkowi mas odmówić szacunku. Tymczasem **co widzimy ze strony biskupów** i podwładnego mu kleru? Widzimy ludzi, **którzy przy każdej sposobności, przy chrzcie, przy ślubie i nad otwartym nawet grobem prowadzą agitacyę przeciw socyalizmowi a za kapitalizmem.** A przecież nie przesadą jest, gdy my mówimy, że

Chrystus był pierwszym socyalistą!

On zbierał koło siebie ubogich i nieszczęśliwych, gromił faryzeuszów nazywając ich pobielanymi grobami, apelował do instynktów społecznych, wyższych, silniejszych niż potęga gwałciciela. Chrystus ubogi żywiąc się tem, co mu przyjaciele Jego uzbierali, a **którego życie było demonstracyą przeciw wyzyskowi.** Kto nie zna tej opowieści z ewangelii podającej, że gdy pewien młodzieniec zbliżywszy się do Chrystusa zapytał co ma uczynić, usłyszał odpowiedź: „oddaj wszystko co masz i chodź ze mną.

I kiedy niegdyś na jednem ze zgromadzeń ludowych mówiłem o życiu i nauce Chrystusa słuchacze mieli łzy w oczach, albowiem przez **Chrystusa zrozumieli istotę socyalizmu.**

Kościół pierwszych chrześcijan a kościół prymasów

W imię Chrystusa tworzyli pierwsi chrześcijanie organizacyę kościelną, ubogą, kryjącą się przed prześladowaniami, krzyżowaną i głodzoną po więzieniach. Uboga niegdyś organizacya ta stała się później **organizacyą urzędową.** — Władca tej organizacyi, włożywszy na głowę potrójną złotą koronę, zasiadł w pałacu Watykańskim o tysiącach pokoi, wśród przepychu i złota począł pracować **ale dla zdobycia świeckiej władzy, począł wojować, więzić ludzi i karać, by koniecznie ująć w swe ręce władzę.** — I gdy **św. Franciszek z Assyżu** w XIII. stuleciu idzie śladami Chrystusa, wypowiada walkę wyzyskowi i uciskowi i organizuje ubogich — **władca watykański w koronie, w szatach złotem i brylantami przetkanych umacnia swój tron.** Nie tak, jak św. Franciszek działa wśród ubogich, ale **idzie do królów i cesarzy, namaszcza ich i uświęca wielkich opryszków i katów ludzkości za to tylko, by mu dali pieniądze i władzę!**

Papieże pozwolili na wyzysk kapitalistyczny!

Stare chrześcijańskie prawo zabraniało brać procenta od kapitałów. Jezuici powiedzieli papieżowi: „pozwól brać procenta". To też w XVI stuleciu **zgodził się papież na swobodny rozwój kapitalizmu i pobłogosławił branie procentów.** Kapitalizm mając poparcie kościoła z całą siłą **spotęgował wyzysk.** Tak daleko zaszedł kościół i jego papieże, którzy głoszą, że własność prywatna jest prawem natury! I dziś, gdyby przyszedł ów młodzieniec do papieża i zapytał go, jak niegdyś Chrystusa co ma czynić, aby był zbawiony, odpowiedziałby mu papież: **„bierz procenta ale dawaj jałmużnę".** Bo oni są zdania, że muszą na świecie być bogacze i nędzarze, wyzyskiwacze i wyzyskiwani, a jałmużnę zalecają dawać na to, by tym poniżającym godność ochłapem stłumić krzyk rozpaczy biedaków, by złagodzić ich nienawiść do bogaczy.

W ten sposób

Kościół odszedł od Chrystusa i policzkuje Chrystusa!

I gdyby Chrystus zszedł z krzyża i zobaczył, **jak w Jego imieniu błogosławią mordy i rzezie, jak zgarniają skarby materyalne, to jak niegdyś ze świątyni jerozolimskiej, napędziłby dziś tych handlarzy dusz i weksiarzy i stanąłby z nami do walki o zniesienie kapitalizmu w kościele.**

Kler w roli policyanta

Doszło do tego, że tam, gdzie policya nie jest w stanie bronić kapitalizmu, **tam rolę tę pełni kler.** Tam, gdzie myśl ludzka zastanawia się nad zagadnieniami bytu, nad społeczeństwem — tam kapitalizm posyła czarną policyę, która czy przy konfesyonale, czy przy śmierci, agituje za kapitalizmem, zdobywa skarby ziemskie dla kościoła, wołając: zapisz na kościół! szanuj kapitalizm, słuchaj właściciela dóbr itd.

Rola tej czarnej policyi staje się natarczywą i przenosi się do szkół! Dochodzi do tego, że księża przynoszą do klas szkolnych pisma socyalistyczne i **wobec młodzieży napadają na socyalistów!** Moim dzieciom nie wstydzili się mówić **kłamstw o mnie, a na zgromadzeniu w Zakopanem ksiądz powiedział, że za przyjęcie prezydentury powinienem był wisieć! Wobec młodzieży szkolnej kler rzuca obelgi na jej ojców-socyalistów, ludziom pracującym hańbę rzucają wobec ich dzieci i czy my możemy spokojnie dalej na to patrzeć?** Czy ten ciemny ksiądz nie powinien być **ukarany?!**

Księża w Sejmie za karą śmierci i chłosty w szkole!

A stanowisko księży w Sejmie. Gdy my, socyaliści głosujemy za zniesieniem kary śmierci w myśl przykazań bożych „Nie zabijaj", wychodząc z założenia, że zbrodnie dzieją się pod wpływem otoczenia na podłożu dzisiejszych stosunków społecznych — to oni, 37 księży w rewerendach, komunikujących się dnia każdego i odmawiających modlitwy **głosowali za karą śmierci!** Taksamo księża w Sejmie oświadczyli się **za chłostą dzieci w szkole!**

A podczas obrad nad ustawą o kasach chorych, **ksiądz Sykulski** postawił wniosek, aby **dziecko robotnicy, która nie zamężna, nie otrzymało zapomogi i pomocy z kasy chorych!**

I znowu tu przypominają się nam słowa Chrystusa. Oto gdy — według podania Ewangelii — w domu jednego z uczniów przebywał Chrystus, zbliżyła się do Niego grzesznica, a pomazawszy nogi Jego drogocennym olejkiem włosami głowy swojej Je ucierała.

A gdy wśród otoczenia Chrystusa powstało poruszenie z powodu, że czyni to grzesznica, **Chrystus wybaczył jej grzechy i kazał odejść w pokoju.** Innym razem, gdy faryzeusze przywiódłszy grzeszną niewiastę, schwytaną na cudzołostwie, żądali ukamienowania grzesznicy, odpowiedział im Chrystus: **Kto z was bez grzechu jest, niech na nią pierwszy rzuci kamień!**

A ten **ksiądz Sykulski, robotnicy-matce odmawia zapomogi i pomocy lekarskiej z kasy chorych!**

I zapytać należy, **czy ten ksiądz jest bez grzechu?** (Wesołość). Czy ludzie nie wiedzą, ile potomstwa księży jest na świecie? Porównajmy słowa Chrystusa ze stanowiskiem kleru i zapytajmy, **czy to jest myśl Chrystusa? Stanowisko tych ludzi jest hańbą dla Sejmu i kleru!** Niesłychanem jest, by takie wnioski w Sejmie dziś były możliwe.

Pasorzytnictwo proboszczów

Kler nasz wychowywał się w epoce, w której ta masa specyalną przybrała formę. Żywioł proboszczów, pod wszystkimi trzema zaborami wychodził z szeregów wikaryuszy, żyjących o chłapanu ze stołu proboszcza. Wikaryusz uzyskawszy probostwo, całował ręce i nogi biskupa, zobowiązując się za probostwo bronić rząd, pana we dworze, a nawet i karczmarza. (Wesołość). Żyjąc myślą o zbieraniu zysków w posłuszeństwie wobec zaborczego rządu, proboszcz **stał się typem zapasionego i bogatego pasorzyta.**

W Watykanie powstała myśl, by tych zapasionych karpiów, próżnujących poruszyć.

I oto ksiądz Lutosławski ma być tym szczupakiem, który puszczony w księży stawek zapasionych proboszczów, ma ich poruszać i zachęcić do ruchu... (Wesołość).

Socyaliści nie zwalczają religii

Szanujemy każdą religię, która jest szczera, uważamy ją **za rzecz sumienia** każdego człowieka bez względu na to, w jakim języku i do jakiego bóstwa się modli. **Na żadnej trybunie nie padło hasło precz z religią, nawet** za czasów tak wojowniczego klerykała, jakim był Puzyna. **I jeżeli kler idzie wbrew naukom Chrystusa przeciw ludowi, za religijny obowiązek uważamy zwalczanie tych ludzi. Walkę nam narzuconą przyjmujemy, ale nie będzie to walka z religią, ani z Bogiem, ale walka z bluźnierstwem!**

Kościół się zmienia

Ale i Kościół ulega stopniowej ewolucyi. Niegdyś był on feudalnym, teraz jest kapitalistycznym i spodziewać się należy, że gdy socyalizm zwycięży i **przyszły Kościół stanie po stronie socyalizmu.** Dziś dochodzą nas już liczne skargi ze strony księży, **żalących się na ucisk i absolutyzm biskupi.** Dziś już mamy nawet księży, którzy w imię zasad socyalistycznych działają. Niech tylko hufce robotnicze zajmą posterunki, a znajdą się księża, którzy staną po stronie socyalizmu i **Kościół nie będzie Kościołem panów i książąt,** ale będzie zgromadzeniem wiernych, **Kościołem społecznym, w którym ksiądz będzie naprawdę przyjacielem człowieka.**

Niedalekim jest czas, gdy socyalizm zwycięży i przejdą w niepamięć wrogie mu zjazdy, intrygi i błazeństwa wojujących w obronie kapitalizmu klerykałów. Ksiądz będzie w przyszłości poświęcał się idei Chrystusowej, a ludziom będzie niósł w darze najlepszą, najszlachetniejszą cząstkę swego ducha, a nie będzie jak dziś to czynią, zbierał bogactwa i pilnował tylko swego żołądka. Nie będzie, jak dziś pr[illegible]niakiem, zwalczał **8-godzinnego dnia pracy,** przyzwyczajony do życia kosztem pracy innych.

Do szeregu!

Nie zrażajmy się tem, co się dzieje, ale spieszmy do szeregu, **do organizacyi!** Stwórzmy potęgę zorganizowaną proletaryatu, a policya bagnetów i policya w sutannach ustąpi! **Walka nasza to nie walka z religią, ale walka o [illegible], o uszlachetnienie dusz ludzkich, o usunięcie brudu wieków i kapitalizmu, który zbrukał Kościół Chrystusowy!** (Burzliwe oklaski).

PRZEMÓWIENIE POSŁA TOW. NIEDZIAŁKOWSKIEGO

Walka przeciw sklerykalizowaniu szkoły

Wczesną wiosną ubiegłego roku na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej Sejmu, ks. biskup

Teodorowicz oświadczył, że duchowieństwo rzym.-kat. w Polsce świadome, że idą nowe czasy, rezygnuje z wielu żądań, ale domaga się „drobnych" rzeczy, które uwzględnione być muszą.

Był to właśnie program wojującego klerykalizmu, domagający się zupełnego sklerykalizowania szkoły, i odrzucający równouprawnienie wszystkich wyznań. Kler domagał się, by nauczyciele innych wyznań nie mieli miejsca w szkole i by każdy nauczyciel, który nie podoba się rodzicom kształcącego się dziecka, był bezwarunkowo na ich życzenie przez dyrekcyę ze szkoły usunięty. Rozpoczęła się walka przeciw temu programowi, i na chwilę, gdy bolszewicy byli pod Warszawą, klerykali przycichli. Później jednak forsowali na reakcyjne plany, aż wreszcie Sejm w drugiem czytaniu nad konstytucyą równouprawnienie odrzucił. Zawisła groźba oddania całego wychowania młodzieży pod decydujący wpływ kleru. I trzeba było wielkich wysiłków i walki **ze strony posłów PPS,** aż Sejm wreszcie w trzeciem czytaniu ostrze klerykalizmu złagodził, lecz nie usunął. **Walka o usunięcia piętna klerykalizmu z konstytucyi jest nadal naszym obowiązkiem.**

Szkodliwa dla oświaty działalność kleru na kresach

W Krakowie klerykalizm pragnie odbudować swą stolicę. A co dzieje się na kresach, na Litwie? Tam w ciągu roku klerykali **zamknęli 12 szkół** z powodu, że księża nie byli tam kierownikami! Klerykalizm to cząstka wielkiej reakcyi, idąca na czele ruchu przeciw socyalizmowi. Niema żadnej siły prócz klasy robotniczej zorganizowanej, którąby stawiła czoło fali reakcyi. Demokracya polska bardzo nikła i jak hasło niepodległości Polski podniosła klasa robotnicza, tak dziś **walkę z reakcyą podjąć musi polski socyalizm.** Poza klasą robotniczą niema siły zdolnej do walki z klerykalizmem, jest wprawdzie garstka inteligencyi, ale ta nie styka się nigdy z ludem.

Oddzielenie Kościoła od państwa koniecznością dla religii

Napadną na nas klerykali z ambon, i podnosić będą oskarżenia, że walczymy z religią.

Ale my nietylko usunąć pragniemy klerykalne postanowienia z konstytucyi, ale wysunąć musimy postulat **oddzielenia Kościoła od państwa.** Wiara ludzi jest najdroższą i powiadamy wszystkim katolikom

Zabierzcie świętość z targowiska walki politycznej i zanieście do Kościoła!

Niech kler nie myśli o wyborach, niech nie wciąga młodzieży do tej walki, jaką prowadzi i niechaj się nie zasłania Chrystusem! I dlatego to rzuciliśmy w Sejmie hasło oddzielenia Kościoła od państwa.

Zbliżamy się do zwycięstwa!

Coraz szerzej otwierają się oczy ludzi, długo okłamywanych i dlatego i w tej dziedzinie walki spokojnie w przyszłość patrzymy. W Europie wzmaga się fala reakcyi. Stary kapitalizm siadł chwilowo na siodle mocnej. Ale ofenzywie czoło stawimy, odeprzemy atak i rozpoczniemy naszą ofenzywę.

Klasa robotnicza wszystkich trzech dzielnic skupić się musi silnie pod swoim sztandarem i uchronić **się od rozbicia i odeprzeć zakusy tak z prawej, jak i z lewej strony.**

Klasa robotnicza zwarta w swych organizacyach, zdoła przeprowadzić swe cele i powie wszystkim obrońcom starego porządku: **ręce precz!** (Burzliwe oklaski).

Następnie przemówiła w podniosłych słowach tow. **Sowianka,** podnosząc piękny rozwój socyalizmu, który dziś ogarnął już niemal ludzkość całą; wzywając do solidarności i ochronienia szeregów od rozbicia, zakończyła tow. Sowianka swe przemówienie.

Następnie zabrał głos

POSEŁ TOW. ŻUŁAWSKI

Walczymy przeciw najazdowi kleru, musimy jednak zdać sobie sprawę, jak tę walkę wygramy. Proletaryat będzie siłą nie do złamania, **jeżeli będzie zorganizowany i solidarny. Klerykali najbardziej obawiają się naszych organizacyi i pragną je rozbić.** W Krakowie organizacye robotnicze wzrosły w siłę, przeprowadziły wiele walk o prawa i byt dla klasy robotniczej. Klerykalizm jednak zawsze zdradzał i podczas największych walk napadał walczących robotników zdradziecko, z tyłu. Przekonaliśmy się o tem w czasie ostatniego wielkiego strejku.

Za pieniądze z Rzymu chcą rozbić klerykali ruch robotniczy,

gdyż niczego się tak nie boją, **jak solidarnego i zorganizowanego proletaryatu.** Używają wszelkich niegodziwych środków w tej robocie.

Klerykali współdziałają z komunistami!

Ksiądz poseł **Kaczyński** oświadczył, że klerykali **puszczą na socyalistów komunistów celem rozbicia organizacyi proletaryatu!** (Okrzyki oburzenia).

Klerykali z jednej, komuniści z drugiej strony nas atakują, i liczą, że w ten sposób przeprowadzą swe cele! **Obowiązkiem klasy robotniczej dziś jest uświadomić sobie, że organizacya i solidarność jest gwarancyą jej zwycięstwa, że ochrona naszych organizacyi przed rozbiciem jest naszem pierwszem zadaniem!** (Oklaski).

POSEŁ TOW. DR BOBROWSKI

wskazuje, że tak jak niegdyś Kościół inkwizycyą, więzieniem i stosem tępił myśl wolną i nowe idee — tak obecnie w Polsce stara się on zgnębić ruch robotniczy agitacyą z ambon i przy konfesyonale. Lud jednak zwłaszcza w Małopolsce przeciwstawił się atakom kleru. Dziś klerykalizm wojujący pod wodzą ks. Lutosławskiego i arcybiskupa Theodorowicza **roznieca na nowo walkę religijną.** Dziś lud pracujący podnosi protest **przeciw najazdowi klerykałów.**

Precz z metodą walki rewolwerem

Ks. Lutosławski, który w Sejmie jest najfanatyczniejszym zwolennikiem **ustaw represyjnych,** szubienicy, i kulki karabinowej przeciw robotnikom skierowanej — zaczyna od jakiegoś czasu zaglądać do Krakowa coraz częściej, siejąc nienawiść, podburzając do mordów. Występy tego degenerata wydały już zbrodnicze owoce. Ostatni jego występ w Krakowie doprowadził do zbrodni na uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie jeden ze zwolenników ks. Lutosławskiego akademik Howorka przeciwko koledze użył rewolweru, raniąc go ciężko. Może ktoś powie, że działał w podnieceniu, **ale poco z rewolwerem szedł na wykład,** przecież do uniwersytetu nie idzie się w stanie podniecenia! Ale młodzieniec ten, **wychowanek klerykałów i endecyi,** propagował na odczycie p. Grabskiego metody włoskich faszystów. **Nigdy tu nie walczono rewolwerami, dopiero metody te wprowadzili klerykali i endecy!**

Klasa robotnicza wszelkich sił użyć musi, **by tacy osobnicy w przyszłości nie mogli tu więcej występować. Lud nie dopuści do tego, by takie śmiecie zatruwało życie społeczne i polityczne w Krakowie.** (Burzliwe oklaski i okrzyki: Precz z Lutosławskim!)

FIASKO DRA WODECKIEGO

Aby popsuć manifestacyę antyklerykalną, zażądał głosu osławiony **dr Wodecki.** Przewodniczący tow. **Jaroszewski** udzielił mu głosu, poczem **dr Wodecki** przemówił w te słowa:

„Przemawiało tu dziś czterech posłów socyalistycznych, ale żaden z nich nie mówił o nędzy robotniczej, lecz tylko o innych rzeczach".

Więcej nie zdołał powiedzieć, gdyż po tych słowach literalnie cała sala zawrzała okrzykami oburzenia: „Precz z rozbijaczem! On tu przyszedł na odsiecz klerykałom! Nie chcemy go słuchać!"

Dwonek i upomnienia przewodniczącego nie

PRZEGLĄD LITERACKI

Dwa nowe dzieła o Mickiewiczu

Andrzej Niemojewski: **Dawność a Mickiewicz.** (Filozofia Mickiewicza. Liczby i godziny. Widma. Gwiazdy Mickiewicza. Tradycye improwizacyi). Z 12 fotografiami i 25 rysunkami. Nakład Gebetnera i Wolffa. Warszawa 1921.

Stanisław Szpotański: **Adam Mickiewicz i jego epoka.** Tom. I. Racyonalizm i romantyzm. Warszawa, MCMXXI. Kraków. Wydawnictwo I. Mortkowicza.

Mickiewicz jest wielki ogólno-ludzki poeta, lecz dla nas, dla Polaków, jest nadto prawdziwie wieszczym przewodnikiem z ciemnych głębin otchłannej niewoli ku promiennym wyżynom wolności i bytu niepodległego.

P. Niemojwski, znany badacz mitów religijnych ze stanowiska astralnego, posiłkowany obfitą erudycyą i lotnością wyobraźni, dostrzegł w utworach Mickiewicza liczne ślady astralizmu. W szczegółowym rozbiorze utworów poety uwydatnia, że nie tylko on znał poglądy astralne, lecz odczuwał ku nim pociąg. Dlaczego więc — zapytuje — Mickiewicz nie poszedł drogą braci Śniadeckich, lecz się przechylił ku mitycznym wierzeniom? P. Niemojewski, mówiąc, że „aczkolwiek serce nasze lgnie do twórczości romantyzmu, lecz umysł nasz ojca ma nie w romantyzmie, ale w jego poprzedniku, w klasycyzmie", — był na dobrej drodze do dania dostatecznej odpowiedzi. Lecz zamiłowanie astralizmu nasunęło mu niewłaściwy wyraz: **klasycyzm,** który unosząc myśl ku odległej starożytności, sprowadził pomieszanie dwóch odrębnych dziedzin duchowości ludzkiej: dziedziny uczuć, której uogólnieniem jest **religia,** i dziedziny umysłowości, której dorobkiem jest wiedza, uogólniona w **filozofii.** Uczucia, zarówno w człowieku jak i w ludzkości, przejawiają się wcześniej i silniej, aniżeli umysłowość. Człowiek wyczuwał przyrodę wcześniej, aniżeli ją poznawać począł. P. Niemojewski, mówiąc o filozofii starożytnej w odróżnieniu od nam spółczesnej — przypuszczam — miał na myśli dogmatykę religijną, jej mitologią, lecz nie jest to dorobek uczuciowy, ale umysłowy. Historya religij świadczy, że ewolucya postępowa wierzeń religijnych odbywała się powolniej od ewolucyi filozoficznej, z dorobku której ona korzystało. „Religii (właściwiej mówiąc mitologii) — powiada Henryk Saint-Simon — nigdy nie były i nie mogły być czem innem, jak zmateryalizowaniem (uzmysłowionemi) systemami filozoficznemi". Nie możemy przeto się zgodzić na to, że „Dziady stały się bodaj ostatnią a zarazem najpotężniejszą manifestacyą starożytnej filozofii, śpiewem łabędzim wielkiej dogorywającej epoki". Wszak i nam spółczesna filozofia jest spadkobierczynią nietylko swej nazwy, lecz i bogatego dorobku takich mistrzów starożytności, jak Sokrates, Plato, Arystoteles. Zato zgadzamy się z p. Niemojewskim, że wnikając w „Dziady", ujrzymy w Mickiewiczu poetę starej **cywilizacyi** ludowej, zaściankowej i drobno-mieszczańskiej na Litwie, choć i tu należy się zastrzedz, że ujrzymy jeszcze i coś innego, o czem następnie.

P. Szpotański w swem dziele postawił to samo pytanie, co i p. Niemojewski, ale w przeciwstawieniu romantyzmowi, użył właściwszego wyrazu: **racyonalizm** i dał dostateczną odpowiedź. Zwrot od racyonalizmu, który w drugiej połowie XVIII stul. był zapanował w całej Europie, ku romantyzmowi także w całej Europie w pierwszej połowie XIX stul., był przejawem buntu przeciwko rozumowi. Wierzono w rozum jak w Boga, miał on wyzwolić ludzkość, przelano pod jego wodzą dużo krwi — i doznano zawodu. Uczucie, które było dobrowolnie mu się poddało, wierząc, że wspólnie z nim dojdzie do celu, przeżeń zapowiedzianego: wolności, równości, braterstwa, zbuntowało się, zerwało z nim i cisnęło mu w oczy:

Kłamcą, kto ciebie nazwał miłością,
Ty jesteś tylko mądrością.

Tobie nie chodzi o dobro, uszczęśliwienie ludzi, jeno tylko o poznanie natury i ciągnienia z tego korzyści. Nie naśladownictwo, czy to z Rosyi (ballady Żukowskiego), czy to z Niemiec przynoszonych utworów literackich, lecz rozniecający się bunt przeciwko godzeniu się z niewolniczym swym losem doprowadził przedniejszą młodzież Wilna do romantyzmu. „Dziady" — jak słusznie to przedstawia p. Szpotański — to cudny obraz ewolucyi duchowej całego pokolenia od egoistycznych dążeń indywidualizmu: wielkości, sławy, nawet bogactw, — do altruizmu, do zasad społecznych niesienia najużyteczniejszej służby swemu narodowi. Oto, co jeszcze — jak zapowiedziałem, ujrzymy w „Dziadach".

Skąd Mickiewicz zaczerpnął swą wiadomość o astralizmie? Prawdopodobnie, z podań ludowych, zwłaszcza o liczbach, godzinach, duszach pokutujących, wierzy bowiem dzisiaj, że podania wędrują z kraju do kraju, iż ze środowisk podobnych do siebie wyrastają i podania i wierzenia podobne także do siebie. Mógł też coś znaleść u neoplatoników, u mistyków, wreszcie mogła być mu znana hipoteza Karola Franciszka Dupuis, teologa i astronoma w jednej osobie, — jeżeli nie z pierwszej, to z drugiej ręki, — gdyż ten twórca hipotezy astralnej, gorliwie ją rozpowszechniał licznemi swemi pismami.

P. Niemojewskiemu nie wystarczało jednak, że uwydatnił astralizm w utworach naszego poety, lecz własnym przykładem potwierdził to, co na samym wstępie był wypowiedział, że wszystkie stronnictwa i obozy pragną zagarnąć Mickiewicza na swoją własność. Uczynił z niego nie tylko wyznawcę astralizmu, lecz genialnego głosiciela jego poglądów, pogłębiającego i

odniosły skutku, — nic nie mogło skłonić zgromadzonych, żeby chcieli dalej słuchać dra Wodeckiego, który wobec tego musiał zrezygnować z dalszego przemawiania i opuścił trybunę.

Następnie jednomyślnie uchwalono następującą rezolucyę tow. Daszyńskiego:

REZOLUCYA

„Opierając się na zasadniczym punkcie programu PPS, że **religia jest rzeczą prywatną** i rzeczą sumienia każdego człowieka, dążymy do oddzielenia Kościoła od zależności od państwa, do oparcia go na wolnym Związku wiernych i do napełnienia go moralnością społeczną.

Dzisiejsza hierarchia kościelna, oparta na wszechwładzy papieża i biskupów, jest zabytkiem minionej epoki absolutyzmu i zależności księży od rządów i od klas kapitalistycznych.

Hierarchia ta wyzyskuje milionowe rzesze biednych, szczerze religijnych ludzi, stwarza wśród księży wielką ilość wyzyskiwaczy, obłudników, obrońców złotego cielca i egoistów dusigroszów. Hierarchia ta, jako korporacya antyspołeczna i reakcyjna, stała się ciężarem i martwą częścią społeczeństwa, czyli zbiorem bluźnierstw przeciwko idei Chrystusowej.

Rozwój społeczeństwa przemoże tę organizacyę wstecznictwa, wyzysku i używania dóbr ziemskich; Kościół oparty o społeczny rozwój społeczeństwa rozwinie się na całkiem innych, godnych religii podstawach.

Dopóki to się nie stanie, zwalczamy te organizacye, **jako część kapitalistycznego ustroju, jako wstecznictwo i wyzysk**, nietylko nie uwłaczając uczuciom religijnym, ale oczyszczając je z brudu wieków, w którym ugrzęzła.

Kościół musi pójść z ludem i z koniecznościami jego rozwoju, albo zmarnieje i znikczemnieje, ustępując miejsca **prawdziwej organizacyi religijnej.**"

Po przyjęciu rezolucyi, przewodniczący tow. Jaroszewski krótkiem przemówieniem **zamknął** obrady wiecu wznosząc okrzyk na cześć PPS.

Z pieśnią Czerwonego Sztandaru na ustach, zgromadzone rzesze robotników opuszczały zwolna miejsce zgromadzenia.

Echa strzału na uniwersytecie

Endeckie: „Dlaczego?"

czyli furtka do insynuacyj

Endecka „Rzeczpospolita" wybrała się w numerze z datą niedzielną z zapytaniem, „dlaczego te zrzeszenia (stowarzyszenia nieendeckie młodzieży) nie protestowały, gdy działacz partyjny i redaktor socyalistycznego „Naprzodu" p. Haecker wygłaszał na uniwersytecie odczyty „o socyalizmie i bolszewizmie"?...

Widzieliśmy, jak w prasie endeckiej wypacza się prawdę do niepoznania: jak przeciwników „wykładu" endeckiego kandydata — nazwano tam „bandą żydowsko-komunistyczną", jak usiłowano **zataić**, że przeciw „wykładowi" opowiedziały się — z wyjątkiem endeckich jego organizatorów — **wszystkie stowarzyszenia młodzieży akademickiej w Krakowie.** Jak ze strzału, oddanego przez rozwydrzonego **endeka** robiono na gwałt **strzał żydowski, kłamano** wprost **beznadziejnie**, boć trudno przypuścić ażeby sprawca usiłowanego zabójstwa, działający w obliczu tylu świadków pozostał niewykryty.

Wyobraźmy sobie na chwilę, że te zrzeszenia młodzieży, które prasa endecka usiłowała przedstawić, jako nawskroś bolszewickie (bo czyż nie jest szczytem bolszewizmu krzyżować taktykę kandydacką wodza endeckiego?) przeczuwając zarzut „Rzeczypospolitej", (teoretycznie można sobie wszystko wyobrazić) zaoponowałoby przeciw cyklowi odczytów tow. Haeckera, choć podjętych na zaproszenie organizacyi międzypartyjnej, mającej na celu wzmocnienie podstaw oporu przeciw najazdowi rosyjsko-bolszewickiemu. Wówczas „Rzeczpospolita", czy inny organ podobnego pokroju, skorzystałby z tego natychmiast, aby dowieść, że oto żydzi-komuniści, (i otumaniona przez nich garstka Polaków), chcąc zakosztować łaski Trockiego wszczynają burdę, aby nie dopuścić do słowa nawet przedstawiciela obozu skrajnie lewicowego.

A ponieważ była to chwila gorętsza, więc styl byłby może soczystszy jeszcze...

Nienawiść zaś do socyalizmu możnaby zrobić, dodając, że kto wie zresztą, czy cały protest nie odbył się w porozumieniu z prelegentem, który tylko symulował gotowość brania udziału w danej akcyi. Słowem, każdy, kto nie czyta mechanicznie tylko, zna na wylot całą taktykę prasy endeckiej, istnieje tu bowiem na punkcie insynuacyi szablon, wynikły, czy to z małej wynalazczości piszących, czy też z bardzo niskiej śród nich oceny wartości umysłowej i moralnej ich czytelników. **ms.**

Jak kłamią endecy na dalszą odległość

„Kuryer Poznański" w Nr. 123 podaje sygnowaną literą W. wiadomość z Krakowa tej treści:

„W niedzielę wieczorem w Collegium novum w Krakowie z inicyatywy Nar. Zw. Mł. Akademickiej miał się odbyć odczyt ks. posła Lutosławskiego p. t. „Młodzież a polityka".

Zaledwie prelegent zaczął **mówić**, na sali podniosły się okropne krzyki i hałasy, wywołane przez studentów **żydów i komunistów, a nawet jeden z krzykaczy** wystrzelił **z rewolweru**, raniąc studenta Wolberga.

Obecny **na sali** prorektor ks. Sieniatycki **uległ przed terrorem** i odwołał odczyt, wobec czego odbył się on na sali Sokoła."

Wobec tego, że lawina kłamstw endeckich wzrasta w miarę oddalania się od terenu, na którym popisywał się „champion" endecki, ciekawi jesteśmy, co z tego uczyni prasa amerykańska: endecka, paderewska, klerykalna...

Zapewne będzie to przedstawione, iż jako skrytobójczy zamach żydowsko-bolsz[illegible] na [illegible]zbożnego prelegenta, który cudem [illegible]lał i wymierzony weń pocisk bolszewicki ugodził w pierś drugiego spiskowca. W każdym razie coś w tym guście... Odpowiednio jaskrawe tytuły i może reprodukcya portretu cudownie ocalonego, jeżeli za oceanem posiadają podobiznę ks. Lutosławskiego. Szkoda tylko, że ks. Lutosławski niema browaru i w Ameryce, gdyż bussnesiści tamtejsi niewątpliwie skombinowaliby historyę jego niedoszłego „wykładu" z reklamą dla jego piwa.

Po strejku naftowym

Lwów, 4 czerwca.

Strejk w przemyśle naftowym po 2 i pół tygodniu dobiegł końca. Stanowcza postawa robotników, wzorowa solidarność i karność, mimo niekorzystnej dla robotników sytuacyi, złamała ostrze walki narzuconej przez pracodawców. — Przemysłowcy zostali nauczeni, że sprowokować walkę z robotnikami można, ale wygrać ją trudniej, gdy prowokacya ta spotka się z niedającą się złamać solidarnością.

Robotnicy naftowi we wszystkich gałęziach i we wszystkich najodleglejszych środowiskach przeprowadzili swoją walkę wzorowo i mogą też być zadowoleni z rezultatów.

Prawda, że nie wszystko dało się przeprowadzić, ale złamaną została próba ofenzywy kapi[illegible]

rozszerzającego duchową ich dziedzinę. Początkiem astralizmu były uczucia, jakich pierwotna ludzkość doznawała na widok słońca, umierającego i zmartwychwstającego co roku. Na tem podłożu uczuciowem powstał poetyczny obraz drogi jego krzyżowej na niebie. Z paralelizmu nieba i ziemi wyłonił się nowy obraz drogi krzyżowej, którą na ziemi odbywał syn człowieczy słońca. Mickiewicz — podług p. Niemojewskiego — wydobył z swych uczuć szczytny obraz trzeciej drogi krzyżowej, którą przechodził naród polski.

Jakkolwiekbądź socyaliści mają większą podstawę do uważania Mickiewicza za jednego z swych poprzedników. Syn jego p. Władysław, pisał w 1870 r., że ojciec jego „nie obawiał się przyjąć nazwy socyalisty, kiedy ta nazwa ściągała na siebie wszelkiego rodzaju obelgi i gniew całego społeczeństwa rządowego". P. Niemojewski powiada, że Mickiewiczowi ani przez głowę nie przeszedł monoekonomizm i teza, że każdą epokę określa forma jej produkcyi. Zapewne, że nie znał on teoryi Marxa, bo i Niemcy, z wyjątkiem małej garstki, za jego czasów jeszcze jej nie znali. Lecz znał naukę saint-simonizmu, której słowa — jak pisał — należały do tych, „co rodzą czyny". Z katedry paryskiej głosił zasady altruizmu socyalistycznego, które go zespoliły duchowo z Micheletem, z Quinetem, których ozwały się silnie w sercu Renana. Kiedy w 1848 r. organizował legion polski we Włoszech, nakreślił dla niego symbol, w którym zasady socyalistyczne przyodział w szatę poetyczną; a w 1849 r. rozwinął szeroko sztandar socyalizmu międzynarodowego w czasopiśmie: „La Tribune des Peuples", o czem przypomina ponownie towarzysz Haecker w swoim przekładzie artykułów naszego poety umieszczonych w tem piśmie. I spółcześni mu wyznawcy socyalizmu, tacy jak Mazzini, jak Georges Sand, stawiali go wyżej ponad Byrona i Goethego, bo duszą jego poezyi była myśl socyalna, bo z jego utworów promieniowało najszczytniejsze uczucie: miłość. W. Hugo w jego artykułach w „Trybunie Ludów" widział wskazanie, jaką ma być polityka przyszła, socyalist. Powiem więcej. Mickiewicz już w 1844 r. z wyżyn katedry w College de France wskazywał socyalistom najwłaściwszą — zdaniem mojem — drogę, prowadzącą do ustroju socyalistycznego, mówiąc, że głównem zadaniem szczepu słowiańskiego, ze względu na własność, jest wskrzesić gminy w pierwotnej postaci, gdzie one upadły, i dalej je rozwijać, gdzie one jeszcze zachowały się. Mówił to o wiele lat przed odkryciem Emila Laveley'ego i innych badaczy gminy pierwotnej. Wskazywał więc drogę tworzenia gmin samorządnych i łączenie ich przez umowę w wyższe, rozleglejsze organizacye narodowe.

Jeszcze ciekawszem od astralnych spostrzeżeń jest to, co pisze p. Niemojewski o medyumizmie. Brał on sam udział w seansach spirytystycznych nie jako pozyskany wyznawca spirytyzmu, lecz jako nieuprzedzony a raczej sceptyczny obserwator; niema więc powodu nie wierzyć rzetelności jego spostrzeżeń, tembardziej, że stara się je tłómaczyć zgodnie z wynikami naukowemi, do jakich doszła psychologia. Medyum — podług niego — jest obdarzone własnością wydobywania z wnętrza swej podświadomości tego, co się tam nagromadziło z życia psychicznego. P. Niemojewski dzieli ludzi o własnościach medyumalnych na typy bierne i czynne. W pierwszych czynność medyumalna, by się mogła przejawić, potrzebuje sugiestyjnego wpływu innej osoby; drudzy wydobywają ją sami z siebie. — Właśnie Mickiewicz miał posiadać tę czynną własność medyumalną. P. Niemojewski opiera to na spostrzeżeniach, które czyniono nad poetą podczas wieszczych jego improwizacyj. — I może mieć słuszność. Cóż to bowiem jest własność medyumalna? Jest to prawdopodobnie nic innego jak to, co nazywamy egzaltacyą, pewnego rodzaju przeczulenie, nader silne podniecenie uczuciowości. To napięcie uczuć wydobywa z podświadomości i obrazy przeżyć i błyski dawnych przemyśleń. Im szlachetniejszy charakter, im światlejszy umysł, tem gra staje się iście mistrzowską, jakby na dobrze nastrojonym instrumencie. Ci, co żyli w bliskich stosunkach z Mickiewiczem, opowiadają, że najpiękniejsze jego utwory, najbardziej porywające improwizacye powstawały, gdy go opanowała egzaltacya. Podczas jego porywających improwizacyj spostrzegano, że twarz jego bladła, i z ust wypływały głoszone słowa jakby z jakichś głębin. Dowiadujemy się także ze wspomnień innych mowców, że najsilniej porywały słuchaczy te mowy, które pod wpływem silnego wzruszenia, aczkolwiek poprzednio obmyślane, napełniały się niespodziewanemi dla nich tony i słowy. Zaczynali wieszczyć, a takim wieszczem mistrzem był Mickiewicz. I jego trzecia część „Dziadów" pisana w Dreźnie pod wpływem silnie wzruszających opowiadań wychodźców, stała się — jak to przyznają obaj wymienieni pisarze — księgą, ewangelią narodową dla całych pokoleń.

Tak się rozpisałem o ciekawych poglądach p. Niemojewskiego, że nie starczy mi już miejsca na szczegółowe omówienie książki p. Szpotańskiego, na jakie ona zasługuje. Postaram się to sobie wynagrodzić, skoro będę miał w swem ręku dwa następne tomy jego dzieła. W wymienionym pierwszym tomie autor, korzystając ze znalezionego niedawno archiwum filomatów i ich korespondencyi, opowiada szczegółowo stosunki filomacko-filareckie, za szczegółowo nawet — powiedziałbym — co osłabia nieco poczytność książki. Za mało znowu — mojem zdaniem — uwydatnił wpływ Lelewela, co żyjąc z młodzieżą wileńską „sercem spółrodaka", naprawiał serca, rozjaśniał rozumy". P. Szpotański podaje ważny szczegół, że Lelewel w [illegible]stwie wileńskiem wysokie zajmował stanowisko, — szkoda tylko, że nie podaje źródła, skąd tę wiadomość zaczerpnął.

Bolesław Limanowski.

talu. Zważywszy niekorzystną sytuacyę dla walki, robotnicy mogą być z jej wyników zadowoleni. Walka jeszcze nie jest skończona, do po rachunku z kapitałem jeszcze przyjdzie w momencie wybranym przez proletaryat.

Narazie walka przerwana.

Podrożenie węgla

Miliardowe prezenty dla Poznańskiego kosztem Małopolski

W sobotę 4 czerwca odbyło się — jak już donosiliśmy krótko — w sali magistratu m. Krakowa posiedzenie Małopolskiej Komisyi węglowej, na którem wicepr. Lwowa Dr. Schleicher poruszył sprawę podwyżek cen węgla i poddał krytyce państwową gospodarkę węglową, przyczem wyszły na jaw senzacyjne szczegóły tej gospodarki. Oto Dr Schleicher skonstatował, że dotychczas **rząd dopłacał z kasy państwowej** do węgla górnośląskiego **jeden miliard i dwieście milionów marek pol. miesięcznie** (według zasięgniętych źródłowych informacyj naszych nawet 1.600.000.000 mk. — Red.).

Zważywszy, że **węgiel górnośląski wyłącznie przydzielano dzielnicy wielkopolskiej**, to przy systemie jednostajnych cen węgla bez względu na jego pochodzenie i wartość, równa się to **dopłacaniu premii około półtora miliarda marek miesięcznie przez rząd z funduszów państwowych na rzecz dzielnicy poznańskiej**, zaopatrywanej we węgiel **najlepszej jakości**, podczas gdy ludność Małopolski zadowalać się musiała węglem krakowskim około 40 proc. mniej wartościowym, a za to płacić **ceny takiesame, jakie płacili poznańczycy za górnośląski**. Na węgiel krakowski ustanowiono cenę zbyt wygórowaną w tym tylko celu, by choć w małej części pokryć dopłaty rządowe do węgla górnośląskiego dla Wielkopolan.

Kilkakrotnie w Małpolskiej komisyi węglowej stawiane wnioski o usunięcie tej niesłychanej praktyki i zmianę systemu uprzywilejowania Wielkopolski ze szkodą dla Małopolski, jakoteż o zróżniczkowanie cen węgla opałowego stosownie do jego pochodzenia i wartości kalorycznej, pozostały bez skutku.

I tensam **rząd, który nie miał funduszów na wyrównanie różnic w cenie mąki dla ludności, kiedy chodziło o zapobieżenie podwyżkom cen chleba, równocześnie znalazł w kasie państwowej miliardy na pokrywanie różnicy w cenie węgla najlepszego, specyalnie dla obdzielenia nim jednej tylko dzielnicy poznańskiej.**

Że takie praktyki gospodarki państwowej długo nie dadzą się utrzymać, jest jasne. Toteż rząd postanowił przystąpić do „sanacyi“, — uczynił to jednak w sposób, **jeszcze bardziej krzywdzący Małopolskę.** By zmniejszyć sumę stałych miesięcznych miliardowych strat wynikłych z tych dopłat podwyższył Państwowy Urząd Węglowy z dniem 1 czerwca br. cenę węgla opałowego o 40 proc., zaś przemysłowego o 25 proc., utrzymując jednakże nadal system jednolitych cen węgla opałowego. Dopłata rządowa za węgiel górnośląski zmniejsza się skutkiem tej podwyżki obecnie do wysokości **trzy czwarte miliarda, tj. 750 milionów marek miesięcznie**, równocześnie jednakże **obciąża ludność miast Małopolski dalszą 40-procentową podwyżką**, powodując ceny węgla do sumy 400 mk. za 1 ctr. metr. (od 1 lipca nastąpić ma dalsza zwyżka o 40 proc. względnie 25 proc. — Red.), zwłaszcza, że równocześnie podwyższono fracht kolejowy o 150 proc.

Wicepr. Dr Schleicher przedstawiwszy Małopolskiej Komisyi Węglowej ten niesłychany wprost proceder dopłacania miliardowych premii miesięcznych jednej dzielnicy państwa za... przyjmowanie przez ludność tej dzielnicy specyalnych przywilejów, ograniczył się do postawienia wniosku o wprowadzeniu wolnego handlu węglem, a nim to nastąpi, o zróżniczkowanie cen węgla według pochodzenia i wartości kalorycznej. Rezolucyę tę jednogłośnie uchwalono.

Wiadomości polityczne

W OBRONIE NIEZAWISŁOŚCI SĘDZIOWSKIEJ

Na walnem zgromadzeniu krakowskiego Związku sędziów, odbytem 29 maja, p. sędzia Szczerba podniósł sprawę mieszania się Zarządu sprawiedliwości do wymiaru sprawiedliwości w pewnym wypadku, w którym trybunał dorażny uznał się niewłaściwym i przekazał sprawę zwykłemu sądowi, ministerstwo sprawiedliwości udzieliło sądowi okręgowemu karnemu wytknięcie. Z tego powodu walne zgromadzenie związku widząc w tym kroku ministerstwa sprawiedliwości niedozwolone mieszanie się administracyi sądowej do wymiaru sprawiedliwości i naruszenie swobody przekonania sędziowskiego, założył przeciw temu uroczysty protest.

Z tak stanowczą odprawą ze strony sędziów spotkał się system p. ministra Nowodworskiego, zmierzający do podkopania podstaw sądownictwa i rzucenia wymiaru sprawiedliwości na pastwę samowoli.

—ooo—

Przymierze francusko-angielsko-amerykańskie. Kwestya angielsko-francuskiej koalicyi poruszona przez angielskie dzienniki, jest obecnie przedmiotem omawiań w prasie francuskiej. „Matin“ poświęca tej kwestyi artykuł wstępny i kładzie główny nacisk na fakt, że angielskie dzienniki poruszyły ponownie stanowisko koalicyi. Nie należy dodawać, iż każda propozycya wojskowo-politycznej konwencyi na zasadzie absolutnej rozwagi będzie przez Francyę serdecznie przyjęta, w szczególności po zatwierdzeniu, że koalicya ta będzie podstawą wielkiej wagi, większej, aniżeli obecna, która ograniczyła się tylko na Europie. Ani Francya, ani Anglia nie wygrały wojny. Ameryka zadecydowała walkę. Przymierze angielsko-francusko-amerykańskie nie będzie mogło być urzeczywistnionem, jeżeli koalicya złożona będzie z dwóch państw zamiast z trzech. Koalicya mogłaby dopiero wtedy mieć pełną wartość, gdyby współpracowały razem trzy państwa.

Nowy rząd w Niemczech ma zaufanie parlamentu. Przed przejściem do porządku dziennego sejmu Rzeszy zakomunikował prezydent, że dzięki usiłowaniom sejmu i rządu, dało się przeforsować uwolnienie posła Hartmanna. — Znajduje się on obecnie w Hucie Królewskiej. Ci, którzy spowodowali jego pojmanie, będą surowo ukarani. Po krótkiej dyskusyi przystąpiono do głosowania nad oświadczeniem rządowem. Stronnictwa koalicyjne przedłożyły następujący wniosek: Reichstag przyjmuje oświadczenie rządu Rzeszy do wiadomości i oświadcza swoją zgodę na to, by rząd wszystko uczynił, aby spełnić obowiązania, przyjęte wobec aliantów. Reichstag pochwala oświadczenie rządu Rzeszy, w sprawie Górnego Śląska. Wniosek ten został w swej pierwszej części bez dodatku o Górnym Śląsku przyjęty w imiennem głosowaniu 213 głosami przeciwko 77 głosom. 48 posłów wstrzymało się od głosowania. Wstęp o Górnym Śląsku został przyjęty wszystkimi głosami z wyjątkiem głosów skrajnej prawicy.

KRONIKA

Kraków, 7 czerwca.

Wiec urzędników państwowych

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbył się w sali Rady miejskiej wiec urzędników państwowych i autonomicznych z uniwersyteckiem wykształceniem. Celem wiecu były narady nad polepszeniem bytu. Narady wczorajsze wyprzedziły wiece w innych miastach Polski, między innymi we Lwowie. Na wiecach tych poruszano niezrozumiałe wśród urzędników różnice, zawarte w ośmiu kolejno po sobie przez rząd wydanych ustawach, które nominują uposażenie służbowe w różnych kategoryach urzędniczych według rozmaitych zasad. Tak np. przy jednych i tych samych kwalifikacyach akademickich jeden urzędnik zaczyna od zasadniczych poborów (w IX stopniu płac) od 1500 marek miesięcznie, podczas gdy inni od 1300 marek, a inni wreszcie od 2400 marek, przyczem skala dodatków drożyźnianych niezależnie od miast jest również wypośrodkowaną na podstawie zasad, zależnych od tej lub innej kategoryi służby państwowej. Ta rażąca niesprawiedliwość stosowana do ludzi, od których rząd wymaga jednakich kwalifikacyi akademickich wywołała rozgoryczenie, które potęgując się doprowadziło do wieców protestacyjnych.

Na wczorajszym wiecu przewodniczył starszy radca Namiestnictwa Marek. Pierwszy referat

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

44

Odwróciła głowę i przyglądała mu się przy pracy. Mimo całego jej chłodu, na widok nerwowych, przecudnych rąk, które nie znalazły lepszego zajęcia nad rysowanie kół zębatych i pomp i dźwigni za dwa funty tygodniowej płacy, łzy nagle rzuciły się jej do oczu. Ale on tego nie widział, pochylony nad planem.

— Więc? — spytał powtórnie.

Wahała się jeszcze; takie to było straszne do wypowiedzenia. Gdy wreszcie się zdobyła, brzmiało to, jak banalny ogólnik.

— Czy się jeszcze na coś przyda mój powrót tutaj?

Ręka, trzymająca ołówek, zesztywniała; siedział, jak posąg, bez słowa.

— Wołodja — znów poczęła rozpaczliwie.

Odłożył ołówek.

— Nikt inny, tylko ty sama możesz o tem sądzić — rzekł głosem, który jeszcze brzmiał spokojnie. — Co do mnie, to wiem doskonale, że ty jesteś tą, która wciąż daje, a ja tym, co wciąż przyjmuje. Jasnem więc jest, że ja tu nic mówić nie mogę. Jeśli czujesz, że popełniłaś pomyłkę...

Nagle przypomniała sobie, co mu powiedziała w lecie, że jest dla niej całym światem. W tej chwili czuła to głębiej, niż kiedykolwiek, lecz nie mogła tego wypowiedzieć. I tylko nieporadnie rzekła:

— Czy to nie ty popełniłeś pomyłkę?

Milczał.

— Widzisz — dodała sucho — sam mi tak często powtarzałeś, że cię nie mogę zrozumieć.

— Tak, nie możesz zrozumieć. I to... szczęściem dla ciebie.

Wstał, by wyjść z pokoju. W jego twarzy i ruchach było coś tak spokojnego, coś, co ją przerażało. Pochwyciła go za ramię, gdy przechodził koło niej.

— Och, to ty właśnie nie możesz zrozumieć!

Zdawał się drętwieć pod jej dotknięciem.

— Być może — rzekł. — Tak czy tak, mało na tem zależy, kto z nas nie rozumie.

— Wołodja! Czemu mi tak utrudniasz? Czyż nie widzisz, że pragnę tylko postąpić podług słuszności?

Zaśmiał się krótko i uwolnił ramię z jej ujęcia.

— Moja droga, tobie zawsze można zaufać, że myślisz o tem, co słuszne, ale... nie zawsze o tem, co możliwe do zniesienia.

Wyszedł do sypialni i zamknął drzwi.

Z trudem chwytała powietrze, jakby się była zadyszała w szybkim biegu, poczem bezsilnie padła na krzesło przy stole.

Wszedł ktoś do pokoju, powolnym, ciężkim krokiem.

— Dziewczyna z samowarem — pomyślała, jeszcze bardzie pochylając się nad nieskończonym planem.

Kroki zatrzymały się przed jej krzesłem, więc podniosła oczy: Karol, ogromny i spokojny stał, patrząc na nią.

— Ach! — rzekła miękko. — To pan!

Oczy, które wszystko widziały, przesunęły się po jej twarzy i zauważyły, jak wychudła, jak powieki świadczyły o bezsenności, jak bardzo zmieniła się linia jej ust.

— Tak, obawiałem się, że pani będzie miała złe czasy — rzekł, a dźwięk jego powolnej, przewlekłej mowy sprawiał jej ulgę, niewiadomo czemu. — Czy z Wołodją gorzej?

— Nie ze zdrowiem, zdaje mi się. To nie to.

Czekał, cierpliwie obserwując, domyślając się właściwej przyczyny, zanim ją wypowiedziała. Ona spazmatycznie chwytała oddech.

— To straszne stać obok i patrzyć na wszystko. To go zabija, a ja mu zgoła nie mogę pomódz; jestem gorzej, niż bezużyteczną.

Znów pochyliła głowę nad planem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wygłosił radca skarbu Arzt, który w szczegółowo umotywowanych wywodach doszedł do smutnej konsekwencyi, że dzisiaj urzędnik w Polsce może zaledwie z pensyi wyżyć, nie wystarcza mu jednakowoż na sprawienie ubrania lub obuwia dla siebie i rodziny.

Referent zakończył przedstawieniem rezolucyi, protestującej przeciw nierównomiernemu i niskiemu uposażeniu urzędników o równych kwalifikacyach i wykształceniu i żądającej przyznania poborów służbowych w takiej wysokości, któreby umożliwiały niezależną egzystencyę urzędników państwowych z rodziną. Wkońcu wiec uchwalił wysłać delegacyę do Warszawy, która wraz z delegacyą lwowską zażąda od posłów i rządu uwzględnienia postulatów objętych rezolucyami wiecu.

Drożyzna u nas, a w Wiedniu

Czereśnie nię należą wprawdzie do niezbędnych artykułów, jednakowoż każdy chętnie zjadłby ten smaczny a zdrowy owoc, gdyby nie jego horendalna cena. W Krakowie kilo czereśni kosztuje najmniej 300 marek, we Wiedniu zaś 35 do 40 koron. Gdy czereśnie pojawiły się na targu wiedeńskim, sprzedawano je po 120 koron za kilo, władza wkroczyła i ustanowiła powyższe ceny maksymalne. U nas nikt się nie troszczy, jakie ceny dyktują przekupki i doszliśmy do tego, że owoc krajowy, nie podlegający przepisom przewozowym, jest sześć razy droższy niż w Wiedniu. Czyż u nas wszystko ma stać się luksusem, dostępnym tylko dla paskarzy?

Pogłoska o zamordowaniu Korfantego

Jeden z dzienników krakowskich podał w niedzielnym numerze pogłoskę o zamordowaniu Korfantego. Notatka, podana wprawdzie z wszelkiemi zastrzeżeniami, wywołała — o to zapewne chodziło — sensacyę i naturalnie okazała się nieprawdziwą, co tenże dziennik w poniedziałkowym numerze podał.

Inne redakcye pism krakowskich otrzymały tęże wiadomość, którą z miejsca uznały za nieprawdziwą i nie uważały za stosowne alarmować publiczności w czasie, kiedy jest dość istotnych powodów do alarmów. Odnośny dziennik byłby mógł otrzymaną wiadomość sprawdzić, jak inne redakcye zrobiły, zamiast umieścić ją na czele numeru największymi czcionkami.

Wycieczka orawska w Krakowie

Wycieczka orawska zwiedzała przez niedzielę zabytki Krakowa, a wieczorem przyjmowana była na Wieczornicy w klasztorze Karmelitów. Pojawili się tam różni sympatycy kresów południowych, którzy zazwyczaj patronują przy tego rodzaju wycieczkach. Z wybitniejszych radykalnych działaczy nie było nikogo. Bardzo pięknie do Orawców przemawiał prof. Semkowicz, z innych przemówień należy wyróżnić głos p. Janciny, Słowaka, który był wyrazem uczuć irredenty słowackiej. Wycieczka przybyła ze wsi Lipnicy, znanej z tego, że w barbarzyński sposób została przepołowiona przez wytyczony w zeszłym roku kordon graniczny.

Echa rabunku na zwłokach ś. p. Manieckiego

W roku 1919 znaleziono na drodze do kopca Kościuszki zwłoki Jana Manieckiego, b. dzierżawcy dóbr i zarządcy zakładu zdrojowego w Szczawnicy. W czasie sekcyi okazało się wówczas, że Maniecki zmarł nagle na drodze na udar serca. Wreszcie w czasie śledztwa stwierdzono, że Manieckiego, który mieszkał na Salwatorze, wiózł jakiś dorożkarz nieznanego nazwiska. W drodze dorożkarz spostrzegłszy, że Maniecki umarł, usunął go z dorożki i obrabował zwłoki, przywłaszczając sobie znaczną sumę pieniężną, złoty zegarek z łańcuszkiem i srebrną papierośnicę z monogramem J. M. Dopiero przed kilku dniami policyi przypadkowo udało się wykryć owego dorożkarza, którym okazał się Jakób Włosiński, lat 45.

Aresztowany do winy się nie poczuwa i twierdzi, że zegarek, który przy nim znaleziono, a który był własnością Manieckiego, otrzymał od Jana Szklarza, syna dorożkarza. Szklarz został przed rokiem przez wojskowość za napady bandyckie rozstrzelany.

Wybór I. wiceprezydenta miasta. Jak się dowiadujemy, na wczorajszem posiedzeniu przewodniczących klubów radzieckich prezydent Federowicz zapowiedział, że na 14 bm. zwoła posiedzenie Rady miasta celem wyboru I. wiceprezydenta miasta.

Pierwsze posiedzenie pełnej komisyi budżetowej m. Krakowa celem obrad nad budżetem odbędzie się dziś (we wtorek) o godzinie 6 wieczorem w sali obrad magistratu. Budżet zamyka się nieznaczną nadwyżką 1400 marek.

Wielkie zmiany w teatrach krakowskich nastąpią od nowego sezonu, gdyż Warszawa poczyniła ogromne szczerby w zespołach scen tutejszych; zwłaszcza dyrektor Heller angażował cały szereg artystów i artystek teatru im. J. Słowackiego i z Bagateli, tudzież kapelmistrza teatru Powszechnego p. Górzyńskiego. Z teatru im. Słowackiego odchodzą do Warszawy p. Orwid i jego żona (inspicyentka), oraz p. Hryniewiczówna i Malanowiczówna. Z Bagateli przenoszą się do Lwowa pp. Trzywdar, Orzechowski i p. Czajkowska, a do Warszawy pp. Malicka i Skalska. Oczekiwać należy jeszcze dalszych zmian: formalna emigracya aktorów z Krakowa.

Docent dr Reinhold został mianowany nadzwyczajnym profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego na wydziale prawnym.

Nowi docenci na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dr Witold Pogorzelski został mianowany docentem fizyki matematycznej, a dr Stanisław Pigoń docentem historyi i literatury polskiej.

Substytutem ś. p. Dra Wiktora Bogdaniego, adwokata w Krakowie, ustanowił Wydział Izby adwokackiej adwokata Dra Romana Bogdaniego.

Występy Ireny Solskiej. We środę 8 b. m. ukaże się p. Solska poraz ostatni w „Heddzie Gabler“. We czwartek gra w wykwintnej angielskiej komedyi „Lady Frederic“ Somerset-Manghama. Jednocześnie rozpoczęły się przygotowania do wystawienia niegrane od kilkunastu lat poematu J. Żuławskiego „Eros i Psyche“. Dzisiaj poraz 53 „Orlątko“ z Białkowskim, które po tem przedstawieniu znowu przez dłuższy czas nie pojawi się w repertuarze.

Z teatru Bagatela. Premiera „Nerwowej awantury“ w wybornem wykonaniu artystów Bagateli ożywiła repertoar teatru, wprowadzając na afisz rzecz wysoce interesującą, silną ogromnie i pełną walorów scenicznych. Sądząc z oddźwięku na widowni „Nerwowa awantura“ — podobnie jak wszystkie do tej pory wznowione Zapolskiej — podobać się będzie publiczności i zdobędzie trwały sukces kasowy. „Nerwowa awantura“ powtórzona będzie dzisiaj i jutro wieczorem.

Operetka w Nowościach. Dziś i w następne dni operetka Benatzkiego „Juszi tańczy. Po „Dziewczęciu z Holandyi“ operetka ta uzyskała największe powodzenie dzięki wspaniałej obsadzie, pierwszorzędnej reżyseryi, przepięknej wystawie tak kostyumowej jak i dekoracyjnej.

Egzamina rządowe z muzyki odbyły się w Krakowie w dniach 27 i 28 maja pod przewodnictwem p. Klary Czop-Umlaufowej, kierowniczki Instytutu muzycznego. Egzamin złożyli następujący kandydaci: z fortepianu pp.: Bałukówna Celina (z odzn.), Breiterowa Anna, Konówna Rozalia, Schreiber-Łuczyńska Irena (z odzn.), Słomczanka Marya, Szperówna Felicya. Ze skrzypiec: p. Marcinek Jan z Dąbrowy i ze śpiewu p. Kisza Wiktor (z odzn.) z Cieszyna.

Na cele polskiego Białego Krzyża. Zarząd okręgu krakowskiego urządza wielki kiermasz na Błoniach miejskich w dniu 26 czerwca.

Podziękowanie. W pracach swoich Zarząd Okręgowy Pol. Białego Krzyża w Krakowie doznaje zawsze pomocy od miejscowych Stowarzyszeń. Składa też niniejszem podziękowanie Kongregacyi kupieckiej za ofiarę w tym roku 40.000 mk na gwiazdkę dla żołnierza, Stowarzyszeniu Gospódnio-Szynkarskiemu i jego przedstawicielom p. Wołkowskiemu i Rosemu za dwukrotne urządzenie bufetu na przyjęcie powracającej 6-ej dywizyi oraz 8 pułku ułanow ks. Józefa, artyleryi polowej i saperów, Stowarzyszeniu „Proletaryat“ za 200.000 papierosów dla żołnierzy na froncie, wreszcie wszystkim Dyrekcyom szkół krakowskich za składki w gotówce dla żołnierza na gwiazdkę. Prezes: W. Wodzinowski.

Zmarł Leon Zieleniewski, prezes Rady nadzorczej i współwłaściciel znanego przedsiębiorstwa fabryk metalurgicznych i wagonów w Krakowie, Lwowie i Sanoku. Sp. Zieleniewski, brat zmarłego przed dwoma laty dyrektora tych fabryk i krakowskiego posła do b. parlamentu austryackiego, przyczynił się w wysokim stopniu do przetworzenia małego z początku przedsiębiorstwa prywatnego w wielkie towarzystwo akcyjne, zajmujące dziś jedno z pierwszych w Polsce miejsc. Zmarły liczył 79 lat.

Wycieczkę na Babią Górę urządza sekcya wycieczk. krak. Ogniska naucz. w dniach 11 i 12 czerwca kosztem 250 mk. W wycieczce mogą wziąć udział osoby z poza sfer naucz. Zgłoszenia do 10 bm. włącznie przyjmuje sekcya wycieczk. w Krakowie, Rynek Gł. 29, II p.

Opłaty za wywóz śmieci. Na podstawie uchwały Rady miasta wydał magistrat obwieszczenie w sprawie wywozu popiołu i zmiotków domowych, wprowadzając jednolitą taryfę opłat dla wszystkich realności w mieście. Taryfa obecna znosi wszelkie dotychczasowe ulgi. Taryfa podwyższa opiewa: za 1 m^3 popiołu 160 mk, za 1 wóz 320 mk.

O zatrzymywanie pociągów na t. zw. przystankach. Pociągi osobowe w kierunku Lwowa nie zatrzymują się na mniejszych stacyach, które niejednokrotnie koncentrują w sobie ruch z kilku okolic. Np. pociąg wychodzący o godz. 8 rano zatrzymuje się na wszystkich przystankach, ale nie ma prawie podróżnych, by o tej porze mogli wracać do domu, gdyż targ kończy się dopiero o godz. 10 rano. Wskutek tego włościanie, zasilający miasto nasze w środki spożywcze, czekać muszą aż do po południowego pociągu, tracąc niepotrzebnie kilka godzin czasu. Wskazanem jest, by dla zaoszczędzenia czasu włościanom dyrekcya zarządziła wstrzymywanie pociągów na wszystkich przystankach.

Podwyższenie cennika robót fryzyerskich. W ostatnich dniach cech fryzyerów w Krakowie podwyższył dotychczasowe opłaty za roboty fryzyerskie o 20%.

Ze sportu. Zawody przyjacielskie pomiędzy warszawską „Polonią“ a „Makkabi“ przyniosły skromne zwycięstwo „Polonii“ w stosunku 3:2. Drużyna warszawska, która cieszy się sympatyą i mirem w Krakowie nieco rozczarowała nas tym razem. Gra jej, jaką pokazała onegdaj przeciw „Cracovii“ była o klasę lepszą od sobotniej. Na wyróżnienie zasługuje jedynie linia ataku, której jednakże zarzucić należy hyperkombinacyę i zupełną bezradność i brak decyzyi pod bramkę przeciwnika. Zupełny brak strzelców za jedynym wyjątkiem Emchowicza. Obrona i pomoc z wyjątkiem Lotha słabe. Bramkarz Przeworski zwinny i przytomny, lecz wskutek przedwczesnego wybiegnięcia zawinił obie bramki. Drużyna „Makkabi“ zasługuje za grę sobotnią na najostrzejszą krytykę. Jedynie przypadkowi zawdzięczyć musi, że nie poniosła klęski wprost druzgocącej, na jaką sobie zasłużyła. Obrona i pomoc pracowały dobrze, natomiast atak nie jest nawet godzien wzmianki. Bramkarz „Makkabi“ popełnił te same błędy, co jego kolega w „Polonii“. Z trzech strzelonych bramek dwie pierwsze piłki wpadły do próżnej bramki. Sędziował energicznie i umiejętnie p. Dr Lustgarten.

Zawody o mistrzostwo klasy A pomiędzy „Cracovią“ a „Wisłą“ zakończyły się dotkliwą przegraną „Wisły“ w stosunku 5:0. Wynik powyższy nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż „Cracovia“ grała znacznie słabiej, niż na ostatnich zawodach, a „Wisła“ — jak każe tradycya — zademonstrowała przeciw „Cracovii“ najpiękniejszą grą, na jaką tylko mogła się zdobyć. Gra była otwartą, przewaga po żadnej stronie nie była dominującą. Obrona „Wisły“ była lepszą, niż „Cracovii“, pomoc w obu partyach mniej więcej równa, natomiast olbrzymią przewagę miał atak „Cracovii“, który „wywalczył“ zwycięstwo dla swego klubu. Jakkolwiek popularna kombinacyjna trójka „Cracovii“ nie była tym razem dobrze usposobioną, to jednak było kilka momentów, kilka szybkich celnych i precyzyjnych strzałów, które w znacznej mierze przyczyniły się do wzniesienia tych zawodów na wyższy poziom sportowy. Gra była prowadzona fair z wyjątkiem jednego przykrego wypadku, zakończonego wyniesieniem Kałuży z boiska, czemu towarzyszyły docinki i wykrzykniki oburzonej publiczności pod adresem „Wisły“, zupełnie zresztą niesłuszne — gdyż ani drużyna, ani klub za przewinienie jednego gracza nie odpowiada. Sędzia p. Obrubański bardzo dobry.

Atak szału. W akcyzie miejskiej przy ul. Kopernika L. 1 dostał wczoraj urzędnik N. N. w czasie urzędowania ostrego ataku szału. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz zarządził założenie na nieszczęśliwego kaftana bezpieczeństwa. Po ubezwładnieniu odwieziono chorego do szpitala na oddział VI.

Śmierć z powodu zatrucia gazem. Wczoraj o godzinie 8 rano zawezwano pogotowie ratunkowe do domu L. 2 przy ul. św. Stanisława, gdzie 16-letnia Stanisława Bobkówna uległa zatruciu gazem świetlnym. Wszystkie zabiegi lekarza pogotowia były nadaremne, gdyż dziewczynę nie zdołano już uratować.

—ooo—

Z POLSKI

Polskie archiwum wojenne, gromadzące pamiątki i dokumenty z czasów wojny światowej oraz z walk orężnych i plebiscytowych wskrzeszonej Polski, wciąż pomnaża swe zbiory dzięki licznym ofiarodawcom. W ostatnich czasach otrzymało PAW cenne zbiory w odezwach, rozporządzeniach władz, odznakach i czasopismach etc. od wdowy po ś. p. Zygmuncie Rychterze z Sosnowca, która złożyła nadto pamiętnik męża z lat 1914 do 1918; dalej od prof. Leona Grabowskiego ze Lwowa zbiór po bracie jego ś. p. Eugeniuszu Grabowskim, od p. Z. Wdowiszewskiego z Warszawy, od prof. K. Sosnowskiego (druki plebiscytowe z Górnego Sląska), od radcy J. Moczydłowskiego z Nowego Targu i innych. Zarząd PAW, składając niniejszem podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, zwraca się do osób posiadających pamiątki narodowe i dokumenty historyczne z lat 1914 i 1920, z gorącą prośbą o składanie ich w zbiorach polskiego archiwum wojennego w Krakowie, Akademia Umiejętności, ul. Sławkowska l. 17.

O zbiórkę na skarb narodowy. Wydział wykonawczy głównego komitetu popierania skarbu narodowego zwraca się do organizacyj i osób, które zajmowały się zbieraniem datków i ofiar na skarb narodowy przed utworzeniem głównego komitetu popierania skarbu narodowego, o zebranie rezultatów dotychczasowej akcyi, ile pieniędzy i komu zostały doręczone. Zawiadomienie z podaniem dokładnych danych względnie wykazy należy przesyłać pod adresem wydziału wykonawczego do ministerstwa skarbu, Warszawa, Rymarska 5. Wydział zawiadamia, że obecnie akcya zbiórki złota, srebra, drogich kamieni, oraz innych ofiar na rzecz skarbu narodowego odbywać się będzie mogła iylko za pośrednictwem osób, które otrzymały lub otrzymają stosowne upoważnienie od komitetu głównego lub komitetów wojewódzkich.

Otwarcie wystawy „Sztuka dziecka“ we Lwowie odbyło się 29 maja w salach Instytutu technologicznego, ul. Bourlarda l. 5. Imieniem ministerstwa sztuki i kultury przemawiał radca kuratoryum okręgu szkolnego lwowskiego, artysta-malarz, Antoni Stefanowicz. Wystawa lwowska trwać będzie do końca czerwca, poczem zostanie skierowaną do główniejszych miast Rzeczypospolitej.

Echa sprawy por. Iwanickiego. W sprawie b. por. Iwanickiego, o którego rozstrzelaniu za zdradę stanu donieśliśmy, otrzymujemy z biura prasowego min. spraw zagran. następujące wyjaśnienie: Wobec pojawienia się w niektórych organach prasy nieścisłych wiadomości o wynikach przeprowadzonej przy drzwiach zamkniętych rozprawy sądowej co do zasądzonego na karę śmierci b. por. wojsk lotniczych Henryka Gonzagi-Iwanickiego, min. spr. zagr. na podstawie informacyj, zasiągniętych w min. spr. wojskowych oświadcza, iż sąd wojskowy nie ustalił faktu sprzedaży wykradzionych dokumentów jakiemukolwiek z mocarstw obcych.

Z ZAGRANICY

Sprzedaż „Timesa“. „Action Francaise“ donosi z Londynu, że w kołach dyplomatycznych utrzymuje się pogłoska, iż Northcliffe zamierza sprzedać „Times“ sir Johnowi Ellerman, jednemu z największych właścicieli okrętów w Anglii. Gdyby nastąpiła zmiana posiadania tego wielkiego pisma, wówczas „Times“ zaniechałby swojego dotychczasowego opozycyjnego stanowiska i stałby się organem rządowym. Ellerman jest jednym z największych przyjaciół Lloyda Georgea i sądzi, że będzie mu przyznaną godność lorda, gdyby mu się udało oddać tak wielką przysługę premierowi.

—ooo—

Za niesłusznie uczyniony p. **Jakóbowi Lipskiemu** zarzut w westybulu teatru im. Słowackiego dnia 5 czerwca 1921 na tem miejscu p. Lipskiego publicznie przepraszam **Rost Bronisław.**

Niemcy płacą

Berlin. (PAT). Komisyi reparacyjnej Niemcy zaofiarowały w dniu 31 maja drugą ratę zapadłych wypłat w wysokości 50 milinów marek w złocie. Tych 50 milionów zostało przesłanych tak samo, jak pierwsza rata w wysokości 150 milionów marek w złocie bankowi Federal Reserwe w Nowym Jorku w dolarach.

Rozbrojenie Bawaryi

Monachium. (PAT). Komisarz krajowy dla rozbrojenia ludności cywilnej wydał obwieszczenie dnia 4 czerwca w sprawie wydania broni przez straż mieszkańców. Obwieszczenie powiada, że na podstawie ultimatum ententy musi nastąpić oddanie dział i karabinów maszynowych przez samoobronę do 10 czerwca, zaś do 30 czerwca oddanie wszystkich rodzajów broni, które podpadają pod ustawę o rozbrojeniu. Należąca do tego amunicya musi być zgłoszona w międzykoalicyjnej komisyi wojskowej w Berlinie. Bawarska samoobrona postanowiła wykonać rozporządzenie dobrowolnie.

„Zasadnicze zmiany“ Lenina

Paryż. (PAT) Wedle depeszy kablowej „Chicago Tribune“ z Waszyngtonu, departament stanu miał otrzymać oświadczenie Lenina, którу zapowiada pewne zasadnicze zmiany w polityce rządu sowieckiego.

Ręka bolszewicka w Azyi

Londyn. (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że według depeszy z Konstantynopola przybyła do Angory delegacya perska, składająca się z pięciu członków, której zadaniem jest przeprowadzić rokowania w sprawie przymierza między Persyą a kemalistami.

Londyn. (PAT). Angielski komisarz dla Palestyny donosi, że ostatnimi czasy udało się przemycić znaczną ilość bolszewików do Palestyny. Z tego powodu zarządzone zostały środki, aby przeszkodzić dalszej imigracyi niepożądanych elementów.

Strejk urzędników we Włoszech

Rzym. (PAT). Częściowy strejk funkcyonaryuszy państwowych objął ministerstwo wojny, pracy, skarbu, i poczt. W innych ministerstwach praca odbywa się normalnie. Według depesz nadchodzących z prowincyi, wszędzie pracują normalnie we wszystkich biurach państwowych z wyjątkiem biur w urzędach poczt i telegrafów. Rada ministrów postanowiła zastosować wobec strejkujących środki przymusowe.

Ameryka za ograniczeniem zbrojeń

Waszyngton. (PAT) Kongres w najbliższym czasie zajmie się zbadaniem projektu, upoważniającego do otworzenia kredytu w wysokości 100 tysięcy dolarów z powodu zamierzonego zwołania konferencyi międzynarodowej w sprawie ograniczenia zbrojeń.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zebranie partyjne odbędzie się w piątek 10 czerwca o godzinie 7 wieczorem w sali Związku stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Przy wejściu należy okazać legitymacyę partyjną.

Baczność piekarze! Organizacya robotników piekarskich w Przemyślu ogłasza: Ze względu na przygotowującą się walkę z majstrami piekarskimi — **omijajcie Przemyśl!** Nie dajcie się zwabić przez pracodawców przeciw robotnikom, aby zdradzić naszą sprawę.

Inż. LEON ZIELENIEWSKI

b. Dyrektor, długoletni Prezes firmy: Polskie Fabryki Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku S. A., b. Profesor Instytutu technicznego i Członek Państwowej Komisyi egzaminacyjnej w tymże instytucie

urodzony w Krakowie 4 lutego 1842 roku, zasnął w Panu dnia 5 czerwca 1921 roku.

W Zmarłym tracimy niezmordowanego i zasłużonego Prezesa, którego pamięć wśród nas na zawsze pozostanie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. św. Marka 31 do grobu rodzinnego nastąpi we wtorek dnia 7 czerwca 1921 o godzinie 5-tej po południu, na który to obrzęd zaprasza

RADA ZAWIADOWCZA

Polskich Fabryk Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku S. A.

Sprawy partyjne

Zjazd Związku socyalistów polskich w Ameryce

Tow. Czapiński telegrafuje nam z Ameryki: Na zjazd w **Rochester** przybyło 70 delegatów. Sprawozdania wykazują wielki postęp w pracy. **Ścisły związek z PPS uchwalono jednogłośnie.** Sześciu wichrzycieli z Chicago jednogłośnie wydalono z organizacyi. Wysłano depeszę do angielskiej partyi pracy, domagając się pomocy dla robotników górnośląskich.

Nr 22 „Trybuny" wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: R. K.: Chmury na polskiem niebie. — T. Szreniawa: Dwie barwy. — K. Żywicki: Legenda o 3 Maja. — A. Kierski: W obronie kultury polskiej. — Próba odbudowy międzynarodowej organizacyi socyalistycznej. (Materyały i dokumenty). — Uwagi i notatki. — W. Zawistowski: „Szał" Krzywoszewskiego w Teatrze Polskim. — B. Siwik: Na marginesie chwili. — B. Shaw: Maksymy dla rewolucyonistów. — Ruch zawodowy: Inteligencya pracująca a ruch zawodowy. Kronika ruchu zawodowego. — Oleś: Ruch spółdzielczy w Rosyi. — Wiadomości gospodarcze: Handel zewnętrzny państw nadbałtyckich. Kronika gospodarcza Polski i zagranicza. — Bibliografia.

REPERTUAR

Teatr powszechny

Wtorek: „Idealna żonka".
Środa: „Bal w operze".
Czwartek: „Wilhelm Tell".
Piątek: „Idealna żonka".
Sobota: „Wilhelm Tell".
Niedziela popoł.: „Lalka"; wieczorem. „Rozwiedźmy się!"

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Orlątko" Rostanda.
Środa: „Hedda Gabler".
Czwartek: „Lady Frederic" kom. 3. Somerset Maugham'a.
Piątek: „Lady Frederic".
Sobota: „Lady Frederic".

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Nerwowa awantura".
Środa: „Nerwowa awantura".
Czwartek: „Nerwowa awantura".
Piątek: „Nerwowa awantura".

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Juszi tańczy".
Środa: „Juszi tańczy".
Czwartek: „Juszi tańczy".
Piątek: „Juszi tańczy".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Środa: ks. prof. Fel. Hortyński: Filozoficzno-przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).